

# WPROWADZENIE DO LOGIKI DLA PRAWNIKÓW

Oktawian Nawrot

---

SERIA AKADEMICKA

WYDANIE **5**

# WPROWADZENIE DO LOGIKI DLA PRAWNIKÓW

Oktawian Nawrot

---

---

SERIA AKADEMICKA

Zamów książkę w księgarni internetowej

**profinfo.pl**  
księgarnia internetowa

WYDANIE

**5**

---

Wydawca  
Izabella Małecka

Redaktor prowadzący  
Livia Śpiewak

Opracowanie redakcyjne  
Violet Design

Projekt okładek serii  
Wojtek Kwiecień-Janikowski, Przemek Dębowski

prawolubni

Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przystępujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujemy prawo i własność  
Więcej na [www.legalnakultura.pl](http://www.legalnakultura.pl)  
Polska Izba Książki

© Copyright by Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2020

ISBN 978-83-8187-534-9  
5. wydanie

Dział Praw Autorskich  
01-208 Warszawa, ul. Przykopowa 33  
tel. 22 535 82 19  
e-mail: [ksiazki@wolterskluwer.pl](mailto:ksiazki@wolterskluwer.pl)

księgarnia internetowa [www.profinfo.pl](http://www.profinfo.pl)

*Wszystkim moim studentom*

# SPIS TREŚCI

<b>Wykaz skrótów</b> .....	11
<b>Wstęp</b> .....	13
<b>Rozdział I</b> .....	21
<b>Język jako system znaków</b> .....	21
1. Język i jego rola w pracy prawnika .....	21
2. Znak, oznaka, ślad .....	28
3. Reguły semantyczne .....	32
4. Kategorie syntaktyczne .....	37
5. Analiza syntaktyczna .....	42
6. Funkcje semiotyczne języka .....	48
Pytania i zadania kontrolne .....	52
<b>Rozdział II</b> .....	56
<b>Nazwy</b> .....	56
1. Nazwy i ich desygnaty .....	56
2. Nazwy proste i złożone .....	58
3. Nazwy konkretne i abstrakcyjne .....	58
4. Nazwy indywidualne i generalne .....	60
5. Zakres i treść nazwy .....	62
6. Role znaczeniowe nazw .....	66
7. Nazwy zbiorowe i niezbiiorowe .....	67
8. Nazwy ostre a nazwy wyraźne .....	69
9. Stosunki między zakresami nazw .....	73
10. Klasyfikowanie nazw i określanie stosunków między ich zakresami .....	78
Pytania i zadania kontrolne .....	83
<b>Rozdział III</b> .....	86
<b>Definicje</b> .....	86
1. Istota definicji .....	86
2. Funkcje definicji .....	87
3. Budowa definicji .....	91
4. Błędy w definiowaniu .....	97

5. Definicje w tekstach prawnych .....	99
Pytania i zadania kontrolne .....	103
<b>Rozdział IV</b> .....	105
<b>Podział logiczny</b> .....	105
1. Istota podziału logicznego .....	105
2. Warunki poprawności podziału logicznego .....	106
3. Zasada podziału .....	107
4. Klasyfikacja .....	110
5. Typologia i partycja .....	112
Pytania i zadania kontrolne .....	113
<b>Rozdział V</b> .....	115
<b>Klasyczny rachunek zdań i jego język</b> .....	115
1. Rachunek zdań .....	115
2. Zdanie i jego wartość logiczna .....	118
3. Funktory ekstensjonalne .....	128
4. Wzajemne definiowanie funktorów ekstensjonalnych .....	142
5. Budowanie logicznych schematów zdaniowych .....	144
Pytania i zadania kontrolne .....	151
<b>Rozdział VI</b> .....	154
<b>Tautologie klasycznego rachunku zdań</b> .....	154
1. Rodzaje schematów zdaniowych .....	154
2. Metoda zero-jedynkowa .....	156
3. Skrócona metoda zero-jedynkowa .....	165
Pytania i zadania kontrolne .....	174
<b>Rozdział VII</b> .....	176
<b>System dedukcji naturalnej klasycznego rachunku zdań</b> .....	176
1. Reguły wnioskowania a reguły dowodzenia .....	176
2. Kodeks reguł wnioskowania dla rachunku zdań .....	177
3. Posługiwanie się kodeksem reguł wnioskowania dla rachunku zdań .....	189
4. Reguły tworzenia dowodów .....	194
5. Słynne schematy tautologiczne .....	202
Pytania i zadania kontrolne .....	212
<b>Rozdział VIII</b> .....	219
<b>Sylogistyka</b> .....	219
1. Zdania kategoryczne .....	219
2. Kwadrat logiczny .....	223
3. Prawa konwersji .....	229
4. Prawa obwersji .....	231
5. Sylogizm kategoryczny .....	234
6. Sylogizm prawniczy .....	255
Pytania i zadania kontrolne .....	258

<b>Rozdział IX</b> .....	261
<b>Rozumowanie</b> .....	261
1. Wnioskowanie .....	261
2. Dedukcja i dowodzenie .....	270
3. Indukcja enumeracyjna .....	271
4. Indukcja eliminacyjna .....	276
5. Sprawdzanie .....	279
6. Wyjaśnianie .....	281
7. Wnioskowanie przez analogię .....	283
8. Wnioskowania prawnicze i inne rozumowania wykorzystywane w pracy prawnika .....	285
Pytania i zadania kontrolne .....	295
<b>Rozdział X</b> .....	298
<b>Relacje</b> .....	298
1. Pojęcie relacji .....	298
2. Terminologia i symbolika teorii relacji .....	299
3. Formalne własności relacji dwuczłonowych .....	301
4. Relacja porządkująca i relacja równościowa .....	305
Pytania i zadania kontrolne .....	307
<b>Rozdział XI</b> .....	309
<b>Wypowiedzi modalne</b> .....	309
1. Pojęcie wypowiedzi modalnej .....	309
2. Konieczność i możliwość .....	310
3. Związki pomiędzy zdaniem asertorycznymi, apodyktycznymi i problematycznymi .....	315
4. Modalności deontyczne .....	318
Pytania i zadania kontrolne .....	322
<b>Rozdział XII</b> .....	323
<b>Elementy logiki erotetycznej</b> .....	323
1. Wypowiedzi pytajne .....	323
2. Podział pytań .....	325
3. Założenie pytania .....	327
4. Odpowiedzi .....	329
Pytania i zadania kontrolne .....	331
<b>Rozdział XIII</b> .....	333
<b>Przed egzaminem</b> .....	333
1. Zadania .....	333
I. Analiza syntaktyczna .....	333
II. Klasyfikowanie nazw .....	334
III. Stosunki między zakresami nazw .....	335
IV. Definicje i podział logiczny .....	337
V. Schematy zdań .....	338
VI. Metoda zero-jedynkowa i skrócona metoda zero-jedynkowa .....	339
VII. Kodeks reguł wnioskowania dla rachunku zdań i dowody .....	340
VIII. Zdania kategoryczne i sylogizmy .....	341

---

IX. Klasyfikacja rozumowań .....	342
X. Relacje, wypowiedzi modalne i logika erotetyczna .....	344
2. Odpowiedzi do zadań .....	347
I. Analiza syntaktyczna .....	347
II. Klasyfikowanie nazw .....	348
III. Stosunki między zakresami nazw .....	349
IV. Definicje i podział logiczny .....	351
V. Schematy zdań .....	354
VI. Metoda zero-jedynkowa i skrócona metoda zero-jedynkowa .....	355
VII. Kodeks reguł wnioskowania dla rachunku zdań i dowody .....	360
VIII. Zdania kategoriyczne i sylogizmy .....	366
IX. Klasyfikacja rozumowań .....	368
X. Relacje, wypowiedzi modalne i logika erotetyczna .....	368
<b>Bibliografia</b> .....	369
<b>Indeks rzeczowy</b> .....	373



## WSTĘP

Logika często kojarzy się – a właściwie to skojarzenie – z umiejętnością przekonania kogoś do swoich racji za pomocą rzetelnych, twardych argumentów, chciałoby się rzec – „zdań-pancerników”, których sile każdy musi ulec. Taką wizję logiki reprezentowali ponad 2000 lat temu m.in. sofisci. Współcześnie słowo „sofista” ma zdecydowanie pejoratywny wydźwięk – powszechnie kojarzy się z osobą, której celem jest dowiedzenie nieprawdziwych tez za pomocą fałszywych argumentów. Tymczasem pod greckim słońcem, w czasach, gdy bogowie żyli jak ludzie, a ludzie stawali się równi bogom, słowo „sofista” określało osobę, która zarabiała na życie, przygotowując innych do brania udziału w życiu publicznym przez nauczanie retoryki, filozofii, etyki bądź polityki. Posługując się dzisiejszym językiem, powiedzielibyśmy, że sofista to tyle, co... uczony, nauczyciel, profesor. Skąd zatem wzięła się niechęć do sofistów? No cóż, jak to często w życiu bywa, poszło o pieniądze. Jak wyżej wspomniano, sofisci zarabiali na życie nauczaniem, czyli za swoje usługi pobierali wynagrodzenie. Skoro tak, to naturalnie z ich nauk mogli korzystać tylko ci, których było na to stać. Szybko więc okazało się, że z nauk sofistów mogą korzystać jedynie bogaci, biedniejsi zaś musieli nauczyć się radzić sobie w życiu... sami. Naturalnie stan taki wzbudzał w biedniejszych warstwach niechęć do „sprzedajnych profesorów”, tym bardziej że przecież wiedza jest bezcenna, czyli – jak wielu chce mówić – bez ceny, a zatem, skoro cena określa wartość, bez wartości, czyli... darmowa.

Wracając jednak do samych sofistów, należy zauważyć, że oferowany przez nich towar trafił na bardzo chłonny rynek. Otóż starożytne Ateny, jeśli nie brać pod uwagę takich szczegółów jak niewolnictwo, ograniczenie praw kobiet itd., były pod wieloma względami bardziej demokratyczne aniżeli współczesne organizmy państwowe. Znacząca liczba urzędów obsadzana była w wyniku losowania, w którym brali udział zwykli obywatele. Zasada ta dotyczyła również obsadzania stanowisk sędziowskich, co skutkowało tym, że wiedza merytoryczna sędziów, ich wykształcenie, a także umiejętność poprawnego rozumowania pozostawiać mogły wiele do życzenia. Biorąc ponadto pod uwagę fakt,

że w trakcie procesu w starożytnych Atenach tak powód, jak i pozwany nie mogli korzystać z zastępstwa procesowego, a musieli stawić się przed sędzią osobiście, łatwo zrozumieć powody popytu na usługi sofistów.

Doskonale wiemy, że wygrana w sporze częstokroć zależy nie tylko od wartości merytorycznej przytaczanych argumentów, ale wielokrotnie – niektórzy twierdzą nawet, że w większości przypadków – od umiejętności retorycznych osoby biorącej w nim udział. Naturalnie, tak było i w starożytnych Atenach. Platon – zagorzały wróg sofistów – przypisywał im następujące słowa: „Jeśli potrafi się przekonywać słowami, zarówno sędziów przed sądem, jak i na zebraniu rady jej członków i lud na zgromadzeniu ludowym [...] gdy masz taką umiejętność w swej mocy, wtedy lekarz będzie twoim sługą, nauczyciel gramatyki twoim sługą, a w przypadku bankiera okaże się, że mnoży on zyski nie dla siebie, tylko dla ciebie, gdyż ty potrafisz mówić i przekonywać tłum”. Zapewne powyższa wypowiedź nie brzmi współcześnie jak zarzut, ale jak reklama pozycji książkowej z zakresu sztuki argumentacji bądź perswazji, którą można przeczytać na jej okładce. Sami sofisci jednak podkreślali, że nie istnieje możliwość stwierdzenia w sposób obiektywny, czy dane zdanie jest prawdziwe, czy też fałszywe, stąd też nie istnieją żadne przeszkody, by dowieść prawdziwości dowolnego zdania – nie trzeba chyba wspominać, jak atrakcyjny był taki właśnie punkt widzenia dla pozwanego i jak... niebezpieczny. Protagoras z Abdeiry, najsłynniejszy bodajże z sofistów, twierdził wręcz, że: „Człowiek jest miarą wszechrzeczy. Jaką się każda rzecz mnie wydaje, taką też jest dla mnie, a jaką się wydaje tobie, taką jest znowu dla ciebie”.

Jedną z ulubionych rozrywek sofistów były ponoć improwizowane wystąpienia na dowolny, wskazany przez publiczność temat, a także ukazywanie antynomii – za pomocą określonych argumentów przekonywali publiczność do dowolnej tezy, a następnie, odwołując się do równie silnych argumentów, uzasadniali tezę przeciwną. Doskonałą ilustracją takiego właśnie obrazu sofistów jest apokryficzna zapewne historia, której bohaterem miał być sam Protagoras. Otóż Protagoras pewnego pięknego dnia zobowiązał się nauczyć występowania i przemawiania przed sądem młodzieńca imieniem Euathlos. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie fakt, że młodzieniec miał zapłacić za naukę dopiero wtedy, gdy przyniesie ona zamierzony efekt, czyli uczeń wygra w procesie sądowym. Protagoras, przekonany o skuteczności swoich nauk, przystał na ten warunek i przystąpił do nauczania. Po przekazaniu uczniowi wiedzy na temat występowania przed sądem pozostało mistrzowi tylko czekać, aż ten wda się w jakiś spór. Euathlosowi jednak wcale nie spieszyło się do rozstania z częścią swojego majątku, stąd też unikał sądów, jak tylko mógł. Zniecierpliwiony Protagoras wytoczył w końcu sam sprawę Euathlosowi, rozumując w następujący sposób: „Jeśli wygram sprawę przed sądem, wówczas honorarium będzie mi się należało na mocy wyroku sądowego, jeśli zaś przegram, to tym samym

Euathlos wygra swą pierwszą sprawę i będzie musiał wypłacić mi honorarium na mocy naszej umowy”. Sprawa zapewne w tym momencie by się zakończyła, gdyby nie to, że nauki Protagorasa odniosły nadspodziewany efekt i uczeń zripostował w następujący sposób: „Szanowny Mistrzu, uczysz innych, a sam nie potrafisz korzystać ze swoich nauk! Ależ ja Tobie w żadnym wypadku nie wypłacę honorarium – jeśli bowiem wygram w sądzie, wówczas na mocy wyroku nie będę Tobie nic winien, jeśli zaś przegram sprawę, będzie to oznaczało, że Twoje nauki nie odniosły oczekiwanego skutku i na mocy naszej umowy wynagrodzenie nie będzie się Tobie należało”.

Przekonanie, że posługując się intelektem, można uzasadnić wszystko bądź niemalże wszystko, nie było postawą charakterystyczną tylko dla sofistów. Zbliżony punkt widzenia, mimo że u jego podstaw tkwiły inne założenia filozoficzne, spotkać można było już u eleatów. Jeden z najsłynniejszych przedstawicieli tej szkoły, Zenon z Elei, uważany za twórcę dialektyki, dowodził np. na drodze czysto rozumowej niemożności jakichkolwiek zmian, w tym i ruchu. Najsłynniejszym bodaj paradoksem Zenona jest tzw. paradoks Achillesa. Otóż zdaniem Zenona w sytuacji, gdyby doszło do wyścigu potomka Peleusa i Tetydy z żółwiem, a ten ostatni rozpoczął bieg chociaż chwilę przed Achillem, Achilles z góry skazany byłby na porażkę. Brzmi niewiarygodnie? Zenon rozumował następująco: jeśli żółw rozpocznie bieg jako pierwszy, to w chwili rozpoczęcia biegu przez Achillesa będzie znajdował się w jakiejś, choćby niewielkiej, odległości przed nim. Achilles, chcąc wyprzedzić żółwia, będzie zatem musiał znaleźć się w miejscu, w którym znajduje się żółw w chwili rozpoczęcia wyścigu przez Achillesa. Zauważmy jednak, że dotarcie do wspomnianego miejsca zajmie Achillesowi nieco czasu, podczas którego żółw zdąży się od tego miejsca oddalić. Achilles będzie więc musiał znów dobiec do miejsca, w którym jest żółw i znów zajmie mu to chwilę, nawet jeśli będzie to tylko kilka sekund. Żółw w tym czasie ponownie zmieni swoją pozycję i tak w nieskończoność. Zatem nie istnieje możliwość, by Achilles znalazł się kiedykolwiek w tym samym miejscu, w którym jest żółw, a skoro nie może znaleźć się w tym samym miejscu, to tym bardziej nie może go wyprzedzić. Mówiąc językiem współczesnym, kierowca siedzący za kierownicą wartego kilkaset tysięcy złotych samochodu nigdy nie wyprzedzi przedszkolaka na hulajnodze, jeśli ten wystartuje jako pierwszy.

**paradoks  
Achillesa**



Z dialektycznych osiągnięć eleatów chętnie korzystali przedstawiciele tzw. szkoły megarejskiej założonej przez Euklidesa, cele ich nie były już jednak tak szczytne. Szkoła megarejska zasłynęła bowiem z pejoratywnie rozumianej erystyki, czyli umiejętności prowadzenia sporów i wygrywania ich bez względu na to, gdzie leży prawda. Warto jednak w tym miejscu wspomnieć o kilku paradoksach natury logicznej, sformułowanych przez przedstawicieli tej szkoły, aby uzmysłwić sobie, jak potężną bronią w sporze może być „żelazne” rozumowanie, nawet jeśli jego cel i zastosowane argumenty zasługują na negatywną ocenę etyczną.

### paradoks kłamcy

Najbardziej znanym paradoksem sformulowanym przez megarejczyków, a konkretnie Ebulidesa, jest tzw. paradoks kłamcy. Pierwotnie paradoks ten dotyczył mieszkańców Krety, o których powszechnie sądzono, że są wierutnymi kłamcami. Nie było ponoć możliwości, by Kreteńczykowi przeszło przez gardło prawdziwe zdanie. Tym samym, gdyby Kreteńczyk powiedział „kłamie”, to ta wypowiedź, jak każda wypowiedź Kreteńczyka, musiałaby być kłamstwem. A skoro wyznanie „kłamie” byłoby kłamstwem, to prawda musiałaby być przeciwna, czyli Kreteńczyk powiedziałby prawdę. Skoro jednak Kreteńczyk powiedziałby prawdę, to prawdziwa musiałaby być jego wypowiedź, czyli prawdą byłoby, że skłamał. Skoro zaś, mówiąc „kłamie”, Kreteńczyk by kłamał, prawda musiałaby być przeciwna, czyli Kreteńczyk mówiłby prawdę. Skoro zaś... i tak w nieskończoność. Historia głosi, że niejaki Philetas z Kos ponoć zmarł z powodu frustracji, iż nie był w stanie rozwiązać paradoksu kłamcy.

Bardziej optymistyczny paradoks Ebulidesa dotyczy niemożliwości... wyłysienia. Zgodzimy się zapewne, że jeśli spotkamy dowolnego człowieka, który nie jest łysy, i wyrwiemy mu tylko jeden włos z głowy, to nie nazwiemy go z tego powodu łysym. Tym samym musimy uznać, że utrata jednego włosa nie powoduje jeszcze łysiny. Wyobraźmy sobie teraz, że ustawiamy w szeregu mężczyzn, z których pierwszy jest hippisem w kwiecie wieku, a każdy kolejny ma o jeden włos mniej niż poprzednik. Skoro pierwszy z mężczyzn nie jest łysy, a drugi ma o jeden włos mniej, to – zgodnie z tym, co zostało powiedziane wyżej – drugi też nie jest łysy. Skoro drugi nie jest łysy, a trzeci ma tylko o jeden włos mniej – a powiedzieliśmy, że utrata jednego włosa u człowieka, który nie jest łysy, łysiny nie powoduje – to także nie nazwiemy go łysym. W ten sposób bardzo szybko dotrzemy do końca naszego szeregu, gdzie zobaczymy dżentelmena zupełnie pozbawionego owłosienia, lecz nadal nie będziemy go mogli nazwać łysym!

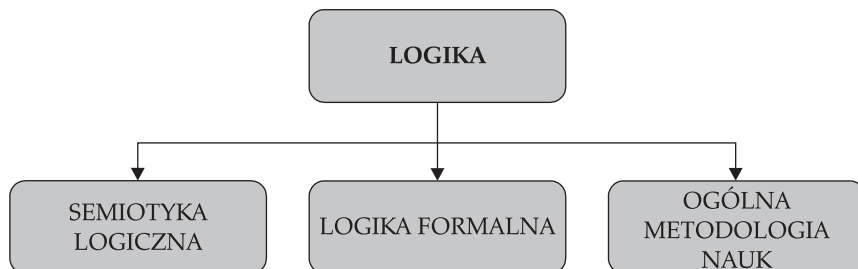
### logika

Jak widzimy, logika może być pomocna w życiu. Czym jednak ona jest? Samo słowo „logika” wywodzi się z greckiego *lógos*, które znaczyło tyle co „mowa”, „słowo”, „wypowiedź”, „myśl” itd. Owa wielość znaczeń terminu „logika”

wyduje się o tyle znamienita, że trudno sobie wyobrazić rozumowanie, w którym nie pojawiłyby się słowa. Proces rozumowania w dużej mierze przypomina bowiem monolog, którego adresatem możemy również być my sami – podmioty przeprowadzające rozumowanie. Rozważając określoną kwestię, po prostu mówimy do siebie, nawet jeśli nasze usta nie poruszają się.

Nas jednak interesuje w tym miejscu nieco inne rozumienie słowa „logika”, chcemy bowiem scharakteryzować ją jako dyscyplinę naukową i przedmiot objęty programem studiów, z którym musimy się „zmierzyć”. Zazwyczaj logika w tym znaczeniu określana jest jako nauka poddająca analizie język i różne czynności badawcze „w celu podania takich reguł posługiwania się językiem i wykonywania owych czynności, które uczyniłyby tę działalność możliwie najbardziej skuteczną”<sup>1</sup>. Tak skonstruowana definicja sugeruje, że logika jest czymś nie tylko użytecznym, ale wręcz niezbędnym w pracy prawnika. Trudno bowiem wróżyć karierę prawnikowi, który nie potrafi efektywnie posługiwać się językiem. Aby więc skutecznie posługiwać się narzędziem zwanym językiem, niezbędne staje się choćby pobieżne zapoznanie się z wiadomościami z zakresu: semiotyki logicznej, logiki formalnej oraz ogólnej metodologii nauk – stanowiących działy logiki w szerokim tego słowa znaczeniu.

**logika jako  
dyscyplina  
naukowa**

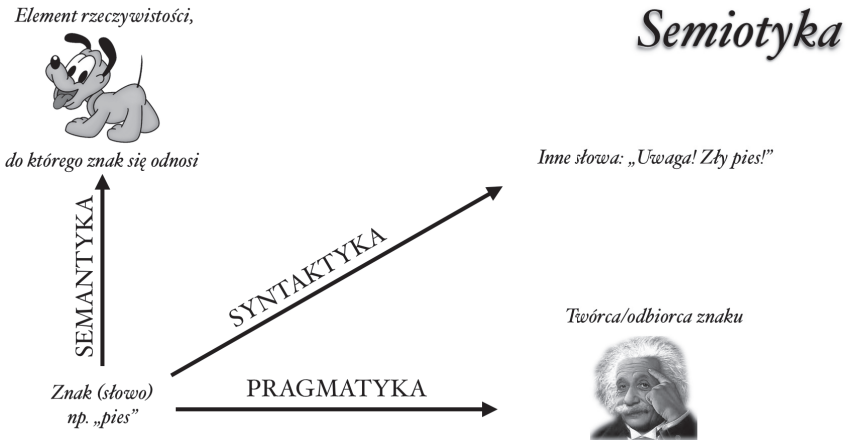


**działy logiki**

Semiotyka logiczna to ogólna nauka o znakach, a w szczególności o znakach językowych, z tego też powodu semiotyka nazywana bywa logiką języka. W jej ramach wydziela się: semantykę, syntaktykę, a także pragmatykę. Pierwszy z wymienionych działów semiotyki koncentruje się na analizie stosunków zachodzących na linii znak językowy – rzeczywistość, do której dany znak się odnosi. Syntaktyka to dziedzina semiotyki, która zajmuje się relacjami zachodzącymi pomiędzy różnymi znakami językowymi oraz ich klasyfikacją. Pragmatyka natomiast poddaje analizie relacje zachodzące pomiędzy znakami językowymi a ich użytkownikami (twórcami i odbiorcami znaków).

**semiotyka  
logiczna  
i jej działy**

<sup>1</sup> *Mała encyklopedia logiki*, red. W. Marciszewski, Ossolineum 1988, s. 95.



### logika formalna

Logika formalna jest podstawowym działem logiki, nazywanym również logiką w ścisłym tego słowa znaczeniu lub logiką w węższym tego słowa znaczeniu, badającym formy rozumowań niezawodnych, które znajdują swoje zastosowanie na gruncie wszystkich nauk, a także w dyskursie dnia codziennego. Innymi słowy, logika formalna poddaje analizie stosunki zachodzące między prawdziwością a fałszywością zdań ze względu na ich budowę, ze związkiem wynikania logicznego na czele. W nauce tej przyjmuje się więc założenie, że poprawność rozumowania związana jest bezpośrednio z jego formą (schematem wnioskowania). Na bazie logicznych schematów inferencyjnych istnieje możliwość zbudowania wyłącznie poprawnych rozumowań, czyli takich, w których prawdziwość przesłanek gwarantuje prawdziwość wniosku.

### ogólna metodologia nauk

Ogólna metodologia nauk, czyli nauka o metodach naukowych, to dział logiki, który zajmuje się analizą procedur badawczych (metodologia apragmatyczna), a także rezultatów tych procedur (metodologia pragmatyczna). Pojawiający się w nazwie tej nauki przymiotnik „ogólna” wskazuje, że bada ona metody, które mogą być zastosowane na gruncie wszystkich nauk lub przynajmniej w zdecydowanej ich większości (np. można wymienić: definiowanie, klasyfikowanie, wnioskowanie itd.). Zgodnie z powyższym celem ogólnej metodologii nauk jest sformułowanie najogólniejszych reguł dotyczących skutecznego i sprawnego prowadzenia badań naukowych.

### teoria argumentacji

Coraz częściej w literaturze przedmiotu mówi się o czwartym dziale logiki, który ma stanowić teoria argumentacji. Nauka ta, naturalnie, koncentruje się na analizie dyskursu argumentacyjnego, a jej celem jest wykrycie i sformułowanie warunków poprawności i skuteczności argumentacji. W ramach wspomnianej dyscypliny opisuje się więc strukturę dyskursu argumentacyjnego, a także dokonuje klasyfikacji argumentów stosowanych w różnych jego odmianach. Warto w tym miejscu wspomnieć, że w krajach anglosaskich logika

pojmowana w sposób wyżej opisany zastępowana jest przedmiotem nazwanym *critical thinking* albo *practical logic*. Przedmiot ten nie stanowi systemu informacji wchodzących w skład określonej dyscypliny badawczej, lecz prezentuje luźny zbiór wskazówek mających dopomóc w przeprowadzeniu analizy różnych argumentów i wnioskowań.

Tyle, jeśli chodzi o rozumienia słowa „logika”. Uważny Czytelnik zapewne jednak zwrócił uwagę na tytuł niniejszego podręcznika *Wprowadzenie do logiki dla prawników* i może sobie zadawać pytanie: czy owa „logika dla prawników” jest tym samym co opisana wyżej „logika”, czy też jakąś inną dyscypliną naukową?

Zdaniem wielu osób, nieposiadających wykształcenia prawniczego ani nie stykających się na co dzień z aktami normatywnymi, prawnicy mają nie tylko własny język, ale i własną logikę, która jest tak różna od logiki „normalnego” człowieka, jak różny jest np. sposób przedstawiania rzeczywistości przez malarza realistę i surrealistę. Sam termin „logika prawnicza” w literaturze przedmiotu występuje w dwóch podstawowych znaczeniach: wąskim i szerokim. Logika prawnicza w wąskim znaczeniu to nauka, której przedmiotem jest analiza schematów rozumowań wykorzystywanych przez prawników. Natomiast logika prawnicza w szerokim znaczeniu tego zwrotu to dyscyplina, która podejmuje problematykę wszelkich prawniczych zastosowań logiki. Bez wątpienia prawnik, przy wykonywaniu swoich obowiązków, nie ogranicza się bowiem jedynie do przeprowadzania określonych, typowo prawniczych rozumowań, ale korzysta z wiedzy logicznej w zdecydowanie szerszym zakresie, np. posługując się językiem. Ów fakt wykorzystywania przez prawnika w bardzo szerokim zakresie wiadomości z obszaru logiki ogólnej skłania część osób do wyrażania opinii, że nie ma większego sensu mówienie o „logice prawniczej” jako swego rodzaju wiedzy tajemnej, zastrzeżonej jedynie dla uczniów Temidy, w której ogniskuje się istota pracy prawnika, gdyż ujęcie takie najwyżej nie odpowiada rzeczywistości. Zamiast tego należy raczej mówić o „logice dla prawników”, czyli określonych wiadomościach z zakresu logiki ogólnej, które z powodzeniem mogą, a częstokroć muszą być wykorzystywane w pracy prawnika. Pogląd ten wydaje się o tyle słuszny, że w klasycznym programie logiki prawniczej większość informacji to właśnie wiadomości z zakresu logiki ogólnej, podane w formie odpowiadającej potrzebom studiów prawniczych. Z drugiej jednak strony nie można zaprzeczyć, że bliższa analiza pracy myślowej prawnika prowadzi wprost do sformułowania wniosku, iż praca ta wykazuje wiele swoistych cech. Uwaga ta w pierwszym rzędzie dotyczy argumentacji prawniczej, której zasadniczym celem jest nie tyle dowiedzenie prawdy, co wykazanie słuszności pewnej tezy. Tym samym ocena poprawności rozumowań prawniczych nie ogranicza się jedynie do oceny ich struktury formalnej, jak to się czyni w ramach logiki formalnej, z którą już niedługo przyjdzie Ci się mierzyć, drogi Czytelniku (oj, pożałujesz wyboru studiów...), lecz

**logika, logika  
prawnicza  
a logika dla  
prawników**

często w znacznie większym stopniu uzależniona jest od kryteriów pozaformalnych, jak np. słuszności, sprawiedliwości, związku z obowiązującym prawem itd. Nie można ponadto kwestionować istnienia działów logiki, które mają swoiście prawnicze zastosowania, jak np. wnioskowań o obowiązywaniu norm prawnych, problematyki definicji legalnych, interpretacji tetycznej wypowiedzi modalnych itd. Zgodnie z powyższym zasadne wydaje się stwierdzenie, że „logika prawnicza” to dział „logiki dla prawników”, czyli logiki ogólnej, w której na pierwszy plan wyeksponowane zostały elementy przydatne w pracy prawnika, i ten punkt widzenia przyjęty zostanie w niniejszym podręczniku.



Celem niniejszego podręcznika jest prezentacja jedynie podstawowych wiadomości z zakresu logiki dla prawników. Omówione w związku z tym zostały w nim tylko te elementy semiotyki logicznej, logiki formalnej oraz ogólnej metodologii nauk z elementami teorii argumentacji, które zostały uznane za najbardziej przydatne w pracy prawnika. Głównym zamiarem autora było jednocześnie wyrobienie u Czytelnika elementarnych intuicji i sprawności logicznych, stąd też w wielu miejscach podręcznika szczególnie nacisk położony został na przykłady ilustrujące omawiane zagadnienia oraz prostotę języka.



## Rozdział I

# JĘZYK JAKO SYSTEM ZNAKÓW

## 1. Język i jego rola w pracy prawnika

Ludwik Wittgenstein, genialny filozof austriackiego pochodzenia, który swoim uczniom i doktorantom gorąco odradzał zajmowanie się filozofią, czym zresztą kilku doprowadził do załamania nerwowego, w swoim fundamentalnym dziele *Tractatus logico-philosophicus* postawił m.in. następującą tezę: „granice mego języka oznaczają granice mego świata” (teza 5.6)<sup>1</sup>. To, jak i jakiego języka używamy, determinuje nasz sposób widzenia świata. Im bogatszy staje się nasz język, tym więcej zjawisk i stanów rzeczy jesteśmy w stanie za jego pomocą opisać, a w konsekwencji zrozumieć. Jak to doskonale wyraził św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian, „gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce”<sup>2</sup>. Dziecko do opisu świata używa bez wątpienia innych określeń niż osoba dorosła. Ujrzawszy np. psa, dziecko powie, że widziało „hau-hau”, osoba dorosła zaś, i do tego znająca się na rasach psów, może stwierdzić, że widziała shar peia, i na tej podstawie powiedzieć kilka słów na temat charakteru psa. Podobnie osoba specjalizująca się w jakiejś dziedzinie wiedzy posługuje się inną aparaturą językową do opisu interesujących ją zjawisk aniżeli laik w danej dziedzinie. Innym językiem posługuje się – przynajmniej w pewnym zakresie – lekarz, innym fizyk, innym filozof, a innym jeszcze prawnik czy też urzędnik państwowy. Pewne kierunki filozoficzne głoszą nawet, że język odgrywa aktywną rolę w procesie poznania świata. Przykładem takiego właśnie podejścia do języka była w historii filozofii tzw. hipoteza Sapira-Whorfa<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*, Warszawa 2004, s. 64.

<sup>2</sup> *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2003, 1 List do Koryntian 13,11.

<sup>3</sup> Hipoteza ta występuje w literaturze przedmiotu również pod nazwą prawa relatywizmu językowego.

**prawo  
relatywizmu  
językowego**

Zgodnie ze wspomnianą hipotezą język funkcjonujący w obrębie określonej grupy wpływa bezpośrednio na sposób ujmowania rzeczywistości przez członków tej grupy, determinując z góry sposoby obserwacji oraz interpretacji. „Język – pisał Edward Sapir – to przewodnik po «rzeczywistości społecznej». [...] Złudne jest przekonanie, że ludzie przystosowują się do rzeczywistości zasadniczo bez użycia języka, który jest tylko przypadkowym i ubocznym środkiem rozwiązywania szczegółowych problemów komunikowania się i myślenia. Sprawa przedstawia się nawet tak, że «świat realny» jest w znacznym stopniu budowany nieświadomie na podstawie nawyków językowych grupy. Nie ma takich dwóch języków, które byłyby na tyle podobne, aby można było sądzić, że wyrażają taką samą rzeczywistość społeczną. Światy, w których żyją różne społeczeństwa, to światy odrębne, a nie po prostu ten sam świat, któremu przyklepiono różne etykiety”<sup>4</sup>.

Jak rozumieć przytoczoną wyżej wypowiedź? Hipoteza Sapira-Whorfa głosi, że język, będący istotnym elementem rzeczywistości, w której dorastamy, język, którym myślimy od wczesnego dzieciństwa, wpływa bezpośrednio na sposób widzenia otaczającego nas świata<sup>5</sup>. Tym samym osoby, które dorastały w środowiskach posługujących się różnymi językami, nie postrzegają świata w ten sam sposób<sup>6</sup>. Przeciętny mieszkaniec Polski posługuje się zazwyczaj jednym słowem na opisanie barwy śniegu – „biała”, Eskimosi natomiast posiadają kilkanaście określeń, którymi opisują kolor śniegu. Co więcej, okazuje się, że nawet tak prosta kategoria, jak rodzaj gramatyczny może wpłynąć na postrzeganie rzeczywistości. Lera Boroditsky z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Stanforda opisała eksperyment, w którym wzięły udział osoby posługujące się na co dzień językiem hiszpańskim i osoby, których językiem ojczystym jest niemiecki. Zostały poproszone o podanie przymiotników, które kojarzyły się im z wskazanymi rzeczownikami. Po usłyszeniu słowa „most”, które w języku hiszpańskim jest rodzaju męskiego, większość Hiszpanów podawała przymiotniki takie, jak:

<sup>4</sup> Cyt. za: A. Schaff, *Język a poznanie*, Warszawa 1964, s. 94–95.

<sup>5</sup> Bodajże najbardziej znany eksperyment, ukazujący wpływ języka na postrzeganie rzeczywistości i myślenie, został przeprowadzony w 1954 r. przez Rogera Browna i Erica Lenneberga. Uczestnikom wspomnianego eksperymentu pokazywano trzy kolorowe karteczki, prosząc jednocześnie, by wskazali dwa najbardziej zbliżone do siebie kolory. Wyniki eksperymentu dowiodły, że istnieje bezpośrednia korelacja między dokonywanymi wyborami a językami, którymi posługiwali się uczestnicy eksperymentu, ściślej mówiąc, nazwami barw w określonych językach. Na przykład Japończycy wskazywali na podobieństwo barwy niebieskiej i zielonej, jako że japońskie słowo *aoi* oznacza zarazem jedną, jak i drugą barwę.

<sup>6</sup> Whorf twierdził wprost, że „człowiek myśli w jakimś języku – angielskim, sanskrycie, chińskim. A każdy język to rozległy system struktur, różny od innych, w którym zostały kulturowo ustalone i uporządkowane formy i kategorie, za pomocą których odbywa się nie tylko porozumiewanie, lecz także analizowanie przyrody, zauważanie lub pojmowanie różnych typów związków i zjawisk, kierowanie rozumowaniem i wznoszenie gmachu świadomości osobniczej”, cyt. za: A. Schaff, *Język...*, s. 107–108. Zob. również L. Boroditsky, *Linguistic Relativity* [w:] *Encyclopedia of Cognitive Science*, ed. L. Nadel, vol. 2, London 2003, s. 917–921.

„duży”, „długi”, „solidny”, „mocny” itd., Niemcy natomiast – w których języku wspomniany rzeczownik jest rodzaju żeńskiego – wskazywali na przymiotniki takie jak: „piękny”, „delikatny”, „elegancki”. Podobnie po usłyszeniu słowa „klucz” Hiszpanie, w których języku jest to słowo rodzaju żeńskiego, podawali przymiotniki takie jak: „mały”, „uroczy”, „błyszczący”, „drobny”, natomiast Niemcy, w których języku „klucz” jest rodzaju męskiego, podawali takie przymiotniki jak: „duży”, „ciężki”, niewygodny”, „ząbkowany” itd.

Warto zauważyć, że problem ten ma swoje bezpośrednie odzwierciedlenie w rzeczywistości polityczno-prawnej. Przykładowo dla osób, które wychowały się w tzw. cywilizacji zachodniej, prawa człowieka, a w szczególności wolność indywidualna, są czymś tak oczywistym, jak to, że słońce wschodzi na wschodzie, a zachodzi na zachodzie. Konsekwentnie czymś naturalnym jest dla nas myślenie, że wspomniana wartość jest równie oczywista dla wszystkich ludzi. Tymczasem, gdy doszło do konfrontacji świata zachodniego wraz z jego wartościami z rzeczywistością chińską, okazało się, że rozmowa dotycząca fundamentalnych dla obu tych światów wartości była co najmniej skomplikowana. W języku chińskim nie istniało bowiem słowo, które odnosiło się do fenomenu, jakim jest wolność indywidualna. Jak pisał Wolfgang Bauer: „Chińczycy nie znają słowa «wolność», albo inaczej, aby być bardziej precyzyjnym, nie ma dawnego słowa, które w jednym znaku oddawałoby wolność w ramach społeczeństwa”<sup>7</sup>. Aby właściwie zrozumieć istotę problemu, warto przytoczyć również słowa hrabiego Christiana von Krockow: „od kiedy ta (zachodnia) idea wolności została wprowadzona do Chin, udało się jak na razie tylko uczynom [...] ją zrozumieć”<sup>8</sup>. Czy możliwy więc był rzeczywisty dialog dotyczący czegoś, co było poza zakresem myśli, a zatem i rzeczywistości większości Chińczyków? Czy możliwy był faktyczny „eksport” idei praw człowieka, skoro – jak podkreślał tajwański prawnik John C.H. Wu – „powszechnie znany jest fakt, że w systemie politycznym i prawnym dawnych Chin równość i wolność jednostki była słabo rozwinięta. W całej naszej historii nie możemy znaleźć czegoś, co podobne by było do Magna Charta albo do Deklaracji Niepodległości”<sup>9</sup>.

Nie wdając się w tym miejscu w szerszą dyskusję dotyczącą stopnia wpływu języka na sposób postrzegania rzeczywistości, zauważmy, że poziom opanowania języka bez wątpienia przekłada się bezpośrednio na zdolność opisywania rzeczywistości. Wracając do tezy Wittgensteina, można powiedzieć, że im bogatszy jest język, którym się posługujemy, tym większy jest świat, w którym żyjemy, który rozumiemy i który możemy także kształtować. Sama umiejętność precyzyjnego formułowania myśli, jasnego ich wyrażania, poprawnego

<sup>7</sup> Cyt. za: G. Kamiński, *Prawa człowieka w Chinach [w:] Prawa człowieka. Geneza, koncepcje, ochrona*, red. B. Banaszak, Wrocław 1993, s. 76.

<sup>8</sup> G. Kamiński, *Prawa człowieka...*, s. 76.

<sup>9</sup> G. Kamiński, *Prawa człowieka...*, s. 77.

nazywania określonych elementów rzeczywistości jest warunkiem koniecznym efektywnej pracy prawnika. Język, tym samym, jest podstawowym narzędziem pracy prawnika. Bez jego znajomości nie ma mowy o interpretacji przepisów prawnych, płomiennych wystąpieniach na salach sądowych, przygotowywaniu umów bądź projektów aktów prawnych itd. W sposób naturalny pojawia się więc pytanie: czym jest sam język?

**język** Postawione powyżej pytanie w pierwszej chwili może wprawić nas w zakłopotanie nie mniejsze aniżeli pytanie „czym jest czas?”, z którym mierzył się m.in. św. Augustyn. Pierwsza odpowiedź świętego męża brzmiała bowiem: „Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem”<sup>10</sup>. Wydaje się, że z językiem sytuacja nie będzie aż tak beznadziejna. Przeanalizujmy bowiem pierwszą z brzegu sytuację, w której mieliśmy kontakt z językiem. Przypomnijmy sobie ostatni wykład, w którym wzięliśmy udział. Niewątpliwie osoba prowadząca go posługiwała się właśnie językiem – wypowiadała słowa, za pomocą których przekazywała nam określone informacje (na ile skutecznie – spuśćmy na to zasłonę milczenia). W ten prosty sposób odkryliśmy dwa podstawowe elementy języka: słowa i informacje, które one niosą. Mówiąc ogólnie, język składa się ze znaków, którymi się posługujemy (w przypadku języka mówionego, czyli języka akustycznego, będą to określone dźwięki), oraz ich znaczeń. Dźwięki, które wydobywały się z ust prowadzącego wykład, nie były wszak przypadkowe – jak zauważyliśmy, wymawiał on określone słowa, aby przekazać nam pewne informacje.

Sam dźwięk i jego znaczenie mogą być jednak niewystarczające, jeśli chcemy komuś przekazać pewną myśl. Słowa, którymi się posługujemy, wiążemy więc w pewne łańcuchy, tworząc zdania. Oczywiście zdania nie są konstruowane przypadkowo, posługujemy się bowiem regułami składniowymi języka, w którym wypowiadamy nasze myśli. Zgodnie z nimi powiemy więc: „Dziś rano zostałem pogryziony przez psa”, a nie: „Dzień rano byłem gryźć pies”.

Podsumowując powyższe, powiemy, że język to zbiór znaków oraz reguł dotyczących możliwych sposobów posługiwania się tymi znakami. Posługując się na co dzień językiem polskim, używamy znaków dla niego charakterystycznych – słów, które w tym właśnie języku funkcjonują. Naturalnie, słowa, których używamy, mają określone znaczenie. Od wczesnego dzieciństwa uczymy się, w jaki sposób należy je rozumieć, jakie myśli wiązać z dźwiękami wypowiedzianymi przez innych itp. Bardzo szybko zaczynamy również łączyć wspomniane słowa w wyrażenia złożone i w konsekwencji tworzyć nazwy złożone oraz zdania.

<sup>10</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, XI, 14.

Konsekwentnie język można opisać za pomocą trzech rodzajów reguł:

- 1) wyznaczających zasób znaków (słów) używanych w danym języku,
- 2) umożliwiających określenie znaczenia znaków (słów) występujących w ramach danego języka (reguły semantyczne),
- 3) opisujących poprawne sposoby łączenia słów w wyrażenia złożone (reguły syntaktyczne).

Ściśle rzecz biorąc, tzw. logiczna koncepcja języka jest „uboższa” od tej, która została powyżej naszkicowana. Zgodnie bowiem ze wspomnianą koncepcją do opisanego języka wystarczą dwa rodzaje reguł:

- 1) umożliwiające określenie zasobu znaków występujących w tym języku oraz
- 2) umożliwiające jednoznaczne przyporządkowanie wspomnianym znakom określonych znaczeń.

Zgodnie z powyższym, jeżeli dwie osoby powiedzą np. „To jest burak”, i jedna z nich będzie miała na myśli określoną roślinę, druga natomiast użyje wyrazu „burak”, mając na myśli kogoś, kto zachowuje się prostacko, trzeba będzie uznać, że wspomniane osoby *de facto* posługują się różnymi językami. Wprawdzie znaki, których te osoby użyły, są identyczne, różne jednak zostały przyporządkowane im znaczenia. Podobnie zmuszeni będziemy stwierdzić nawet, że jedna i ta sama osoba posługuje się różnymi językami, w sytuacji gdy używać będzie tych samych znaków językowych w różnych znaczeniach.

Logiczna koncepcja języka może nie odpowiadać naszym intuicjom odnoszącym się do istoty języka. Język dla większości z nas jest bowiem tworem dynamicznym, ma niewątpliwie swoją historię i bezustannie ewoluuje. Jeśli poddamy nawet pobieżnej analizie język, który jest tworem historycznym, bez trudu zauważymy, że na przestrzeni wieków zmieniał się zarówno zasób znaków, które w ramach danego języka funkcjonowały, jak i przyporządkowane im znaczenia. Zestawiając więc logiczną koncepcję języka z koncepcją historyczną, należy stwierdzić, że język w ujęciu historycznym jest zbiorem różnych języków w ujęciu logicznym – w wyniku ewolucji jeden język zastępowany był innym (naturalnie w ujęciu logicznym), ten zaś kolejnym i kolejnym. Analogicznie język, w obrębie którego występują różne dialekty, w ujęciu logicznym należy określić jako zbiór różnych języków. Podobnie też – z czym łatwiej może być nam się zgodzić – język, którym posługują się mówiący po polsku prawnicy, uznamy za różny od języka, którym posługują się mówiący też po polsku fizycy, lekarze itd.

Uwzględniając sposób powstania języków, zwykło się mówić o językach naturalnych i sztucznych. Język naturalny to taki, którego reguły kształtowały się w sposób spontaniczny, a następnie zostały spisane i skodyfikowane. Język naturalny w praktyce jest więc ukształtowanym historycznie językiem

**logiczna  
koncepcja  
języka**

**język naturalny  
a język sztuczny**

*Wprowadzenie do logiki dla prawników* to nowoczesny podręcznik akademicki omawiający najważniejsze zagadnienia z zakresu semiotyki logicznej, klasycznej logiki formalnej oraz ogólnej metodologii nauk z podkreśleniem elementów szczególnie przydatnych w pracy myślowej prawnika.

Obok wspomnianych zagadnień w książce omówiono m.in.:

- interpretację tekstów prawnych,
- wnioskowanie prawnicze,
- problematykę wypowiedzi modalnych i deontycznych,
- logikę erotetyczną.

Podręcznik przeznaczony jest przede wszystkim dla studentów prawa i administracji. Pomocny będzie również studentom kierunków humanistycznych i ekonomicznych, mających w programie studiów przedmioty logika lub ogólna metodologia nauk.

**Oktawian Nawrot** – doktor habilitowany nauk prawnych, profesor w Katedrze Teorii i Filozofii Państwa i Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, sędzia Sądu Najwyższego; naukowo specjalizuje się w teorii i filozofii prawa, prawach człowieka i prawie medycznym; autor, współautor lub redaktor przeszło 100 publikacji naukowych.

**LEXOTEKA**  
*więcej niż podręcznik*

Poszukaj pozostałych podręczników  
dostępnych online

[www.lexoteka.pl](http://www.lexoteka.pl)



9788381875349 W05P01

ISBN 978-83-8187-534-9



9 788381 875349

**ZAMÓWIENIA:**

INFOLINIA 801 04 45 45

ZAMOWIENIA@WOLTERSKLUWER.PL

WWW.PROFINFO.PL